

# Świat osiadły

## Recenzja "Wędrującego świata"

(publikacja w nr 1/2009 biuletynu Komitetu Prognoz "Polska 2000 Plus" przy Prezydium PAN)

**Dorota Janiszewska**

**Zawarta w „Wędrującym świecie” teoria wyjaśniająca światowe przemiany społeczno-gospodarcze jest trafna i przenikliwa, acz niepełna. Można rzec metaforycznie, że podobnie jak tytuł na okładce – zawiera cień błędu. Dlatego niniejsza recenzja ma za cel poprzez konstruktywną krytykę uzupełnić tezy prof. Kołodko.**

Jeśli pragmatyczna teoria koincydencji prof. Kołodki jest ideą jak najbardziej słuszną i stanowi podstawę programowej alternatywy dla obecnego modelu neoliberalnej globalizacji, to moje wątpliwości budzą niektóre, często ze sobą sprzeczne, tezy autora dotyczące interpretacji opisywanych w książce zjawisk społeczno-gospodarczych.

### **Kobięcy pierwiastek**

Stwierdzę metaforycznie, że źródło tychże nieścisłości może tkwić w fakcie, iż „Wędrujący świat” to perspektywa świata widzianego oczami mężczyzny, a jej przejawem jest nieustająca pochwała pojęć wzrostu gospodarczego, rozwoju, postępu naukowo-technicznego i wędrowania. Porównanie to przyszło mi do głowy w trakcie lektury dzieła i skojarzyło z typowymi cechami przypisywanymi mężczyznom: postawą aktywną i chęcią do podejmowania ryzyka, które sprawiają, że świetnie sprawdzają się oni jako przedsiębiorcy, podróżnicy i przywódcy.

Pojęcia wzrostu i rozwoju są w „Wędrującym świecie” powtarzane niczym mantra, a kwintesencją poglądów autora jest stwierdzenie, że wzrost gospodarczy stanowi zawsze podstawę rozwoju. W moim przekonaniu drugim niezbędnym i równoważnym warunkiem rozwoju jest sprawiedliwa dystrybucja dochodu narodowego. Brakuje mi więc w makroteorii Kołodki równoważącego „pierwiastka kobiecego”, którego symbolicznym wymiarem jest dla mnie naturalna dla ludzi potrzeba bezpieczeństwa oraz chęć osiedlania się i zakładania rodziny, czyli ogólnie pojęte dążenie do stabilizacji. Dlatego uważam, że uzupełnienie teorii „Wędrującego świata” o perspektywę „Świata osiadłego” umożliwi komplementarność dzieła prof. Kołodki.

Bowiem człowiek ze swej natury nie wędrował w zamierzczłej przeszłości w nieskończoność, ale po to, by osiedlić się w najbardziej sprzyjających dla siebie warunkach. Dzięki temu dążeniu do stabilizacji i chęci powiększania rodziny człowiek wiązał się z ziemią i tworzył coraz bardziej skomplikowane formy organizacji osiadłej wspólnoty, które ewoluowały do postaci współczesnych państw narodowych i zaawansowanych systemów społeczno-gospodarczych.

Dopiero od niedawna, wraz z rozwojem turystyki masowej, każdy, kto ma ochotę i pieniądze, może odwiedzić kraje i kultury w dowolnym miejscu na Ziemi. I mimo że wielu ludzi stać dziś na ten luksus, to dalej mamy do czynienia z wędrownkami „za chlebem”, czego najlepszym przykładem jest emigracja dwóch milionów Polaków (z czego połowa to kobiety) w ciągu czterech lat od wstąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Prof. Kołodko staje na stanowisku, że pierwszym prawem człowieka jest prawo do wędrowania. Ja dodałabym, że na równi z prawem do osiedlania się. Nie każdy bowiem człowiek ma ochotę lub możliwość stać się kosmopolitycznym podróżnikiem, ale każdy chce posiadać dom rozumiany jako

oaza odpoczynku, bezpieczeństwa i spokoju. Taką funkcję dla każdego obywatela powinien wypełniać kraj ojczysty.

Profesor zapytuje, co musi się stać, aby ludzie nie uciekali z ojczyzny? Odpowiedź jest nadzwyczaj prosta: wystarczy im zapewnić szansę na godną pracę i życie w kraju. Jednak realizacja tego na pozór prostego zadania jest wielkim wyzwaniem wymagającym mądrych i przewidujących krajowych kadr przywódczych i menedżerskich.

### **Wędrujące sprzeczności**

Podczas lektury „Wędrującego świata” natrafiłam na sprzeczne ze sobą tezy i wnioski, które wskazują na pewną niekonsekwencję autora i sprawiają, że interpretacja niektórych zjawisk jest niespójna.

W pierwszej kolejności zacznę od samego zjawiska globalizacji. Prof. Kołodko wskazuje, że współczesne uświatowienie gospodarek w duchu neokonserwatywnym jest ideologią zakorzenioną w anglosaskim kręgu kulturowym i dokonuje się dzięki masowej interwencji elit biznesowych i finansowych. Realizując doktrynerską apoteozę wolnego rynku i wrogości do instytucji państwa, grupy te sponsorują lojalne centra badawcze, sterują mediami oraz kształcą pokolenia technokratów – wszystko po to, by wtłoczyć w ludzkie umysły przeświadczenie, iż neoliberalizm to „historyczna konieczność” i jedyna słuszna droga rozwoju świata. Dalej autor mówi o grze o jutro, grze o przyszłe światy, czyli o nieustannych zabiegach o dominację określonych idei i interesów polityczno-gospodarczych. Jak więc te stwierdzenia pogodzić ze sprzecznym wnioskiem z rozdziału czwartego, że „ (...) w biegu globalizacji decydującą rolę odgrywały siły spontaniczne. Globalizacji nikt nie wymyślił i nikt nie zorganizował. Nikt nie napisał scenariusza tego widowiska”?

Jeśli definiujemy globalizację jako grę, w której są i wygrani, i przegrani – to żeby do tej gry przystąpić i mieć szansę jeśli nie na wygraną, to chociaż na równorzędną walkę – trzeba posiadać dobrze przygotowaną strategię i plan działania. W przeciwnym razie będziemy li tylko „pionkami”, skazanymi na przyjęcie reguł gry, które narzucą nam inni, a które dla nas mogą być niekorzystne. W ten sposób postrzegam proces globalizacji, przez pryzmat państw biedniejszych, takich jak Polska.

Wzrost międzynarodowej wymiany handlowej i kulturowej jest procesem nie do zatrzymania i bardzo dobrze, że tak się dzieje. Jednak globalizacja to nie fenomen, którego jesteśmy biernymi odbiorcami, lecz możemy i musimy go aktywnie kształtować i adaptować do naszych potrzeb, zachowując jednocześnie własną tożsamość i integralność. Ważne, by proces ten służył nie dominacji gospodarczej i finansowej państw najbogatszych, ale umożliwił swobodny rozwój różnorodnych, regionalnych rozwiązań systemowych, zgodnie z zasadą, że istotą wolności jest możliwość wyboru. Wtedy okaże się, że znając reguły gry, możemy w ramach systemu wiele dla siebie wygrać.

### **Niech żyją różnice!**

Nie zgodzę się z autorem „Wędrującego świata”, że państwu biednym potrzeba szybszego rozwoju. W innym miejscu sprzecznie twierdzi on, że można się rozwijać bez zdolności innowacyjnych oraz udowadnia, że w rozwoju ludzkości to stagnacja właśnie, a nie rozwój stanowiły normę.

Jak zobrazował to prof. Kołodko na wykładzie dla studentów MBA w listopadzie 2008, to okres stagnacji od początku naszej ery do XIX w. cechowało podobne tempo wzrostu gospodarczego wszystkich regionów świata (Afryka miała przez te stulecia wzrost większy niż Ameryka). Zgodnie z grafiką autorstwa profesora, dopiero od XIX-wiecznej ekspansji przemysłowego kapitalizmu dokonał się skok nierówności dochodowych między regionami. Stąd zapatrzenie we wzrost gospodarczy jako swoistą *idee fixe* budzi mój krytycyzm. Trzeba by w tym miejscu rozważyć, czy z punktu widzenia trwałości systemu społecznego korzystniejszy jest wzrost szybki, lecz szarpany i wstrząsany kryzysami czy wolniejszy i stabilniejszy rozwój ciągły i płynny?

Osobiście wolę, żeby państwa mniej rozwinięte znajdowały specyficzną dla siebie ścieżkę rozwoju społeczno-gospodarczego, która w żadnym wypadku nie powinna być kalką drogi, którą przeszły najbogatsze kraje kapitalistyczne. Nie powinny także ślepo wierzyć w postęp, gdyż dla wielu pierwotnych kultur wprowadzenie nowoczesnych rozwiązań naukowo-technicznych oznacza po prostu

zagładę.

Na przykład w przypadku Czarnego Łądu, profesor upatruje źródeł regresu w tym, że „w ukropie ciężko się myśli” i twierdzi, że prawdopodobieństwo zdominowania świata przez Afrykę jest zerowe. A ja przekornie zapytam się: i co z tego? Bardzo dobrze, że Afrykańczycy działają wolniej nie dając wpędzić się w pogoń za tzw. postępem, w który wpadła cywilizacja euroatlantycka, szybciej może myślarca z powodu umiarkowanego klimatu. Pośpiech wcale nie jest niezbędnym warunkiem rozwoju. Nie chodzi też o to, by znowu kolejny region globu zdominował inne – myślę, że wszyscy mamy już dość świata opartego na hegemonii. Tym bardziej, że mówiąc o zacołaniu Afryki, pan profesor jakby nie dostrzegał, że to świat rozwinięty poprzez brzemię kolonializmu, narzucenie murzyńskim plemionom sztucznych granic oraz zawłaszczanie surowców przez zachodnie korporacje ponosi winę za większość współczesnych krwawych konfliktów, które nie pozwalają temu kontynentowi podnieść się z kolan.

Wierzę, że Afryka znajdzie własną drogę rozwoju społeczno-gospodarczego, a symptomy jej poszukiwania już dziś możemy obserwować w postaci np. współpracy ekonomicznej z Chinami. Dla mnie jako politologa ciekawą kwestią pozostaje, w jakim kierunku rozwinię się afrykański system polityczny niezwykle mocno osadzony na więziach plemiennych. Myślę, że wszystkie te procesy będziemy obserwować z zafascynowaniem, jeśli tylko mocarstwa zachodnie zarzucą swą nieefektywną „pomoc” dla Afryki i pozwolą jej na samodzielny rozwój.

W moim przekonaniu, lekiem na większość negatywnych zjawisk globalnych, takich jak ubóstwo, terroryzm, czy degradacja środowiska jest wzrost dobrobytu w krajach biedniejszych dokonywany za pomocą ich własnych środków i pomysłów na postęp, a nie przez importowanie „cudownych recept” z Zachodu. Niech kraje te na swój sposób podnoszą standardy życia u siebie, a nasze euroatlantyckie doświadczenia niechaj będą dla nich inspiracją. Dzięki temu na świecie będzie więcej różnorodności systemów społeczno-gospodarczych, co z pewnością wzbogaci dziedzictwo cywilizacyjne całej ludzkości, a zachodni naukowcy będą przynajmniej mieli co badać, a może nawet nauczą się czegoś pożytecznego od biedniejszej części świata.

### **Kreatywny ciemnogród**

Nie podzielam poglądów prof. Kołodki na temat średniowiecznych „wieków ciemnych”, które to jakoby tłumity zdolność do kreatywnego myślenia i działania poprzez głupotę przywódców i dogmatyzm religijny. Wprost przeciwnie, były to czasy twórczego myślenia, do którego bezwiednie nawiązują współcześni krytycy kapitalizmu spekulacyjnego.

To św. Tomasz z Akwinu wskrzesił Arystotelowską koncepcję sprawiedliwej ceny, piętnując sprzedawanie rzeczy drożej, bądź kupowanie taniej, niż są one warte, oraz potępiał dokonywanie transakcji finansowych, których celem jest wyłącznie profit, a nie zaspokojenie potrzeb życiowych. Święty Augustyn za grzech główny, obok łobuzostwa i pragnienia władzy, traktował niepojętą żądzą zysku. Szukając dziś alternatywy dla neoliberalizmu należy pamiętać, że to właśnie średniowieczne państwo kładło nacisk na zgodne życie wspólnoty, organizowało interwencyjne dostawy żywności w czasie głodu, a lichwę, spekulację i pogoń za zyskiem traktowało za czyny moralnie szkodliwe.

Odrzucam również tezę prof. Kołodki, zawartą w pochwaleniu masowych wędrowek milionów biednych z Afryki i Ameryki Południowej, które to jakoby zwiększają podaż siły roboczej w USA czy Unii Europejskiej i przyczyniają się do spadku płac realnych w bogatszej części świata, wyrównując tym samym różnicę w poziomie dochodów między regionami. Według mnie taki proces to **równanie w dół** i niesie on ze sobą głównie negatywne zjawiska:

- Obniżenie wysokich standardów pracy w krajach bogatych, o które w znoju europejski ruch robotniczy walczył przez stulecia (zachodni robotnicy nie zgadzają się pracować poniżej określonej, godnej dla nich stawki i uważam ich zachowanie za racjonalne, a sprzyjanie przez władze dumpingowi płac w postaci sprowadzania tańszych cudzoziemców za działanie wysoce nieetyczne);
- Wzrost bezrobocia i ubóstwa w krajach rozwiniętych, a co za tym idzie morderczej konkurencji między zdesperowanymi bezrobotnymi o każdy płatny ochłap;

- Rozsadzanie instytucji społeczno-gospodarczych, które świat rozwinięty wypracował w ciągu stuleci, a do których masy imigrantów nie są wystarczająco wyedukowane lub całkowicie instytucje te odrzucają;

- Wzrost, obserwowanych już dziś na przykładzie polskiej emigracji, takich negatywnych zjawisk społecznych jak rozpad małżeństw i rodzin z powodu długotrwałej rozłąki, czy problem eurosierot;

- Drenaż mózgów w krajach biednych (emigracja ludzi młodych, zdolnych i przedsiębiorczych, którzy mogliby stanowić potencjalną kadrę menedżerską w swoim kraju);

- Spadek płac w krajach bogatych następuje szybciej aniżeli ich wzrost, gdyż pracodawcom w kapitalizmie zdecydowanie łatwiej przeforsować każdą decyzję korzystną dla nich (powód do obniżenia pensji, nawet najbardziej błahy, zawsze się znajdzie), niż pracownikom walczyć o swoje prawa i przywileje. Oczekiwanie wzrostu płac w krajach biednych, który zrównałby standardy płacowe z krajami Zachodu uważam za iluzoryczne, jeśli nie naiwne. Istnieje tam cały system przyczyn (od ustroju po pozycję międzynarodową państwa), z powodu których płace są głodowe, a sama emigracja pracowników nie stanie się panaceum na palącą kwestię niegodnych wynagrodzeń.

Podsumowując, jestem przeciwna masowym migracjom na wielką skalę, gdyż żaden organizm państwowy nie jest i nigdy nie będzie przystosowany do pełnego wchłonięcia i zasymilowania milionowych rzesz imigrantów, którzy ukształtowani są przez inny krąg kulturowy czy cywilizacyjny. Natomiast jak najbardziej popieram migracje w mniejszej skali, w ramach współpracy naukowej, kulturalnej czy ograniczonej imigracji pracowniczej, gdyż lepiej służą one indywidualnemu i jakościowemu podejściu do goszczącego u nas cudzoziemca, a ich pozytywne skutki w postaci międzykulturowej wymiany doświadczeń i innowacji potęgują się.

### **Jak trwoga to do państwa**

Mimo jeszcze kilku kwestii spornych, poprzestanę w tym miejscu na krytyce „Wędrującego świata”, gdyż w większości podzielam spojrzenie autora na współczesne przemiany społeczno-gospodarcze. Świetnie demaskuje on mechanizmy rządzące neoliberalnym ustrojem i jego kapłanami w postaci dobrze opłacanych pseudoekspertów i tzw. analityków, dla których państwo jest wrogiem numer jeden. Mimo codziennego karmienia nas przez media specyficznym neoliberalnym słowotokiem, nie podzielam opinii profesora, że powinno się go wyłączać. Media należy śledzić na bieżąco, chociażby po to, by zaznajomić się z argumentami strony przeciwnej i przygotować się do obrony własnych poglądów. Natomiast krytyczne nastawienie do medialnej papki, trzeba uzupełniać o literaturę oraz osobiste doświadczenia, wrażenia z podróży i spotkań z ludźmi.

Współczesny kryzys finansowy jaskrawo ukazał, że społeczeństwo nie może prawidłowo funkcjonować bez drugiego, obok rynku, superregulatora – a więc państwa. Żartobliwie można by rzec, że po raz kolejny obnażyła się stara prawda – „jak trwoga to do państwa”. Dlatego dzisiaj szczególnie, ogólnospołeczna debata powinna dotyczyć nie tylko kryzysu, ale przede wszystkim roli państwa w Nowym Ładzie, który wyłoni się po kryzysie. Koncepcję zmiany systemu rządzenia nakreśli Kołodko w swej teorii koincydencji oraz idei Nowego Pragmatyzmu i ten kierunek przemian uważam za jak najbardziej słuszny i właściwy.

W moim przekonaniu powinno być to państwo nowoczesne, silne i zorientowane na potrzeby obywateli. Dzisiaj większość społeczeństwa nie wykazuje chęci i nie ma wystarczających kompetencji, by uczestniczyć w rządzeniu w wymiarze władzy centralnej i woli raczej na codzień ponarzekać przed telewizorem na polityków, niż podjąć konkretne działania, bo wie, że niewiele może zmienić. Jednak ludzie ci są żywo zainteresowani tym, co dzieje się na ich własnym „podwórku” i można ich zaktywizować do efektywnej działalności obywatelskiej na szczeblu osiedla, dzielnicy czy samorządu wiejskiego i miejskiego.

Trzeba tylko stworzyć rozwiązania instytucjonalne, by masy do tej aktywnej pracy zachęcić, a co znajduje się już w gestii elit, które dysponują koniecznymi do tego celu środkami finansowymi. Zwykłych ludzi nie trzeba specjalnie namawiać, gdyż dysponują oni świetnymi pomysłami racjonalizatorskimi i gotowością do współpracy. Potrzeba tylko zachęty do działania i pieniędzy, by tą

twórczą moc wyzwolić. Do tego konieczna jest jednak zmiana systemu rządzenia oraz mentalności społeczeństwa i elit, co wydaje się iście rewolucyjną koncepcją.

### **Polska wspólnym domem**

Pokuszę się w tym miejscu o uzupełnienie teorii koincydencji prof. Kołodki o elementy mojej autorskiej koncepcji docelowego, alternatywnego systemu politycznego i cech siły politycznej, która miałby ten nowe rozwiązania wprowadzać. Moją koncepcję przygotowałam i przedyskutowałam z członkiniami władz Partii Kobiet w lutym 2008 roku. Odwołuje się ona do prostych pojęć i skojarzeń w myśl zasady, której hołduje prof. Kołodko, iż „myśleć trzeba w sposób skomplikowany, ale mówić i pisać prosto”.

Jestem zdania, że poszukiwanie programowej alternatywy należy rozpocząć od zdefiniowania cech obecnego systemu społeczno-gospodarczego, który wytworzył neoliberalizm. Dokonałam tego w poniższej tabelce zestawiając również, na zasadzie przeciwieństw, cechy systemu docelowego.

### **Cechy systemowe neoliberalnego Nie-Ładu społeczno-gospodarczego i Nowego Ładu.**

#### **Obecny System Nie-Ładu:**

- Wszechwładza wolnego rynku i słabe państwo
  
- Dominacja własności zagranicznej w gospodarce i brak wsparcia dla krajowej wytwórczości
- 2 sektory własności w gospodarce:
  - 1) państwowy i komunalny
  - 2) prywatny
- Żimny racjonalizm i negatywne emocje
- Zatomizowane jednostki
- Hierarchia
- Centralizm
- niesprawiedliwość (uprzywilejowanie dla nielicznych)
- Celem działania maksymalny zysk (kosztem innych)
- Konflikt międzypokoleniowy (młodzi kontra starzy)
- Nadmierny konserwatyzm jako niechęć do zmian lub nadmierny postęp jako zbyt częste zmiany
- Pogoń za postępem naukowo-technicznym kosztem środowiska naturalnego
- Ujednolicenie
- Kłótnie
- Konflikt
- Konkurencja
- Egoizm
- Podporządkowanie
- Pogarda
- Podejrzliwość
- Strach
- Chaos
- Wojna
- Nierównowaga

#### **Nowy Ład:**

- Harmonia - Pokój
- Stabilizacja
- Odwaga
- Zaufanie
- Szacunek
- Partnerstwo
- Wzajemna pomoc

- Współpraca
- Porozumienie
- Dialog
- Różnorodność
- Postęp połączony z ochroną środowiska
- Postęp z szacunkiem dla historii i tradycji
- Umowa między generacjami
- Celem rządzenia dobrobyt całego społeczeństwa (poszanowanie prawa i sprawiedliwy podział dochodu narodowego)
- Sprawiedliwość
- Silna i stabilna władza centralna oraz samorządy aktywizujące obywateli
- Struktura sieci i Demokracja poprzez wspólne wypracowywanie konsensusu, a nie poprzez proste głosowanie większości.
- Wspólnota kooperujących jednostek
- Racjonalizm oparty o pozytywne emocje (empatia, opanowanie)
- 3 sektory własności w gospodarce:

- 3) prywatny
- 2) spółdzielczy (dynamiczny rozwój)
- 1) państwowy i komunalny

Dominacja własności krajowej z mniejszościowym (max. do 49%) udziałem własności zagranicznej jako niezbędnego czynnika innowacji

Zasada: „Nie ma państwa bez rynku, nie ma rynku bez państwa”

#### **Cechy siły politycznej Nowego Ładu:**

##### **1) Partia zdrowego rozsądku i partia celu**

(celem nadrzędnym: rozwój i wzrost dobrobytu w kraju oraz współpraca międzynarodowa);

##### **2) Ustrój docelowy: polska odmiana społecznej gospodarki rynkowej**

##### **3) Szeroki konsensus polityczny**

Silne trzy stronnictwa narodowe (lewicowe, prawicowe i ludowe) - które łączy konsensus w sferze gospodarczej, różnią się natomiast w kwestiach społecznych – oraz pozostałe ugrupowania (w tym kosmopolityczne) o mniejszej sile oddziaływania.

##### **4) Pragmatyzm;**

##### **5) Realizm**

(nastawienie na realizację polskiego interesu i polskiej racji stanu z poszanowaniem partnerów zagranicznych, odrzucenie retoryki konfliktu w stosunkach międzypaństwowych);

##### **6) Racjonalizm oparty o pozytywne emocje;**

##### **7) Merytoryczny krytycyzm;**

##### **8) Bez ideologii, ale ideowość;**

##### **9) Rzetelność i wiarygodność**

(złożona z ekspertów mających kompetencje do rządzenia krajem);

##### **10) Dbanie o różnorodność poglądów**

(sprzyja to podejmowaniu lepszych decyzji i skutecznemu dopasowaniu działań do realnych potrzeb).

## **Nowa perspektywa postrzegania państwa:**

**POLSKA jako NASZ WSPÓLNY DOM, który potrzebuje mądrych i odpowiedzialnych GOSPODARZY.**

### ***Zdrowe fundamenty:***

#### **Zdrowe Państwo**

- Harmonia: władza + obywatele
- przejrzyste finanse i zarządzanie
  - stabilność systemu
  - pełna informacja dla obywateli

#### **Zdrowe środowisko naturalne**

- Harmonia człowieka z przyrodą
- ochrona środowiska
  - technologie odnawialne
  - ekologiczna żywność

#### **Zdrowa gospodarka**

- Harmonia = pracownicy + pracodawcy
- przedsiębiorczość prywatna + inwestycje publiczne + spółdzielczość
  - sprawiedliwe podatki i podział PKB
  - silna klasa średnia
  - dążenie do pełnego wykorzystania krajowych zasobów pracy

#### **Zdrowe społeczeństwo**

Harmonia = równouprawnienie obywateli - edukacja i ochrona zdrowia jako podstawy rozwoju społecznego

Będąc bogatsi w doświadczenia przeszłości, zarówno pozytywne, jak i negatywne, powinniśmy tworzyć rozwiązania najlepiej dostosowane do rzeczywistości, bo w XXI wieku mamy na to taką szansę i środki, jakie nie były dostępne nigdy dotąd. Jedynym brakującym elementem jest polityczna wola do przeprowadzenia zmian.

Dlatego podobnie jak prof. Kołodko z optymizmem patrzę na światowy krach finansowy rozgrywający się na naszych oczach. Upatruję w nim szansę, która wyzwoli pozytywną energię społeczną i siły polityczne niezbędne do zmiany systemu neoliberalnego i umożliwi realizację koncepcji „globalizacji z ludzką twarzą”, która będzie budować międzynarodową współpracę respektując różnice kulturowe i cywilizacyjne. Dlatego nie należy się bać kryzysu – jest on nieuniknioną koniecznością na drodze do budowania lepszego świata. Końca historii nigdy nie było. Nasza historia dopiero się rozpoczyna.